PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 21.

WARSZAWA

ŚRODA

Dnia 20 maja (1 czerwca)

1859 roku

Rok 4ty.

Pismo wychodzące raz na tydzień przy kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Treść. Szczegóły o wyścigach konnych (dokończenie)—Otworzenie szkoły Pasieczników w Przemyślanach—Metody postępowania przy pogłębianiu (dokończenie)—Przedstawienie rezultatów zużytych nawozów sztucznych na polach i łąkach—Wiadomości handlowe — Srednie ceny produktów na ostatnich targach znaczniejszych miast Królestwa Polskiego.

Wystawa zwierząt i Wyścigi konne w Warszawie.

(Dokończenie, patrz Ner. 19 Przeglądu).

XXII. 8) Propozycja Jana-Ursyna *Niemcewicza* na r. 1860. Konie wszystkich krajów urodzone w r. 1857, klacze i konie pólkrwi 3 funt. mniej: konie urodzone w kraju 5 funt. mniéj, jeżdżą żokeje, bieg płaski 1½ wiorsty, stawka 100 duk. pod przepadkiem 30; w razie zaś cofnięcia konia przed 3 (15) kwietnia 1860 r., 20 duk. Koń drugi dostaje połowę przepadków i podpisów: jeżeli wartość wygranéj wyniesie 300 duk.. zwycięzca daje 50 duk. jako nagrodę na takąż samą gonitwę w roku następnym. Podpisać można do d. 3 (15) lipca 1859 r.; mianować zaś do 3 (15) stycznia 1860 r. Bieg w czasie gonitw w Warszawie r. 1860. Podpisy jako też mianowane do gonitw konie, winny być po gazetę Blätter über Pferde und Jagd, ogłoszone zaraz po zamknięciu onych. Podpisał: Jan-Ursyn *Niemcewicz*, dwa konie.

XXIII. 9) Produce-Stakes na rok 1860. Match pomiedzy Marjanem Hr. *Czapskim* i Witoldem Hr. *Wołłowiczem*. Konie 2-letnie zrodzone w r. 1858, wiorst 1½ waga 118 funt. klacze 3 funty mniéj: właściciel konia pobitego daje właścicielowi zwycięzcy puhar srebrny wartości rs. 100. Zrucenie lub śmierć rozwiązuje zobowiązanie i wyścig. Wyścig odbyć się ma na torze Warszawskim 1860 r. Marjan Hr. *Czapski* zameldował ogierka gniadego Horce-Ben, który się urodził d. 9 kwietnia 1858 r., po ogierze Young-Big-Ben, z klaczy Nicarja: Witold Hr. *Wołłowicz* zameldował produkt z klaczy Young Debora, stanowionéj z ogierem Percival. Koléj gonitw w swoim czasie przez pisma ogłoszoną zostanie. U w a g a. Wrazie gdyby w któréj z gonit. biegały tylko dwa konie z wyjątkiem matchów i zakładów, koń drugi jeśli niedystansowany cofa tylko swą stawkę; przypadająca zaś na niego podług warunków gonitwy wygrana, składa się do kassy Towarzystwa dla utworzenia w roku następnym nowéj nagrody, lub przyłączenia jéj do innéj.

Kupno do losowania.

Na kupno koni do losowania pomiędzy stowarzyszonych, przeznaczają się, jeżeli stan funduszów tego dozwoli, następujące kwoty: za ogiera rs. 330, za klacz 1szą rs. 200, za klacz 2gą rs. 150, za klacz 3cią rs. 135. Losowanie koni odbędzie się po ukończonych Wyścigach w terminie późniéj oznaczyć się mającym. Każdy mieszkaniec kraju może zapisać konia, do ubiegania się o nagrodę; jeżeli jednak nie jest rzeczywistym Członkiem instytucji

w razie wygranéj, otrzymuje tylko połowę przeznaczonéj nagrody pieniężnéj. Z przepisu tego wyłączają się włościanie i posiadacze cząstkowi. Chcący podać konia do ubiegania się o nagrodę, winien się zgłosić do Dyrekcji Wyścigów i opisać konia, a mianowicie: jego pochodzenie, datę urodzenia, wzrost, z oznaczeniem kolorów ubrania jeźdca, jako to: kurtki, czapki, z wymienieniem oraz jego nazwiska.

Obok tego złożyć na piśmie meldunek i załączyć stawki i zapisowe, jakie z wyrachowania przypadać będą. Wiadomości jakie konie do któréj wygranéj zameldowane zostały, nie będą przed czasem udzielane. Świadectwa względem pochodzenia koni wyścigowych, wymagane są też same, jak dla koni do popisu na Wystawie. Wszelka jednak wątpliwość w pochodzeniu konia na gonitwy zapisanego, podciąga go pod warunki dla koni krwi czystéj postanowione.

Do wyścigów włościańskich przystęp mają klacze i wałachy, będące własnością włościan i posiadaczy cząstkowych, po wsiach i miastach własnoręcznie uprawiających ziemię, używane do robót rolnych w r. b. Włościanie od podawania deklaracji na piśmie są wolni, lecz dla udowodnienia warunków wyżéj wymienionych, składać mają Dyrekcji świadectwa na papierze bez stępla, właściwych Wójtów Gmin, przez Naczelników Powiatu stwierdzone.

Jeżeli konie Stada Janowskiego będą użyte do dopisu w szrankach wyścigowych i odniosą pierwszeństwo, w takim razie Zarząd Stadny jako Rządowy i mający jedynie prawo do nagród udzielanych przez Rząd w przedmiotach, odstępuje wygraną nagrodę Towarzystwa właścicielowi najpierwszego konia prywatnego, tuż po zwycięzcy do mety dobiegającego.

Zapis koni wyścigowych rozpoczyna się dnia 1 czerwca i trwa do 15 tego miesiąca.

Konie włościańskie żadnéj opłacie zapisowéj nie ulegają.

Puszczenie koni do biegu następować ma pod nadzorem Starterów.

Żokeje będą ważeni przed i po Wyścigach, dlatego też w sztabki ołowiane, albo też szrót dla dopełnienia wagi zaopatrzeni być winni.

Dyrekcja widzi się być obowiązaną zwrócić uwagę Członków instytucji, że postępując w duchu Ustawy i z dobrem stowarzyszonych, znalazłaby się zmuszoną odmówić numerów do losowania, jak i biletów na widowisko tym Członkom, którzyby składek na r. b., jak i zaległych za lata przeszłe, do dnia ostatniego poprzedzającego Wyścigi, z jakiegokolwiek powodu nie uiścili, i dlatego każdy z Członków opłacających składkę w Powiecie, raczy odpowiedni dowód z jéj opłacenia posiadać.

Dyrekcja Wyścigów konnych i Wystawy zwierząt gospodarskich, powołując się na program tegorocznych gonitw, ogłoszony w *Przeglądzie rolniczym przemysłowym i handlowym*, a mianowicie w Nr 19 tegoż pisma, ma zaszczyt najuprzejmiéj upraszać pp. dawców nagrody na *Union-stakes*, aby zadeklarowane przez nich w tym celu wnioski, po rs. 150 raczyli łaskawie złożyć na ręce Członka Kasjera, do kassy Dyrekcji w pałacu JW. Augusta Hr. *Potockiego*, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 393*a*, najdaléj do dnia 20 maja (1 czerwca) r. b., która codziennie wnioski ich przyjmować będzie, od godziny 10éj z rana, do 2éj po południu.

OTWORZENIE
SZKOŁY PASIECZNIKÓW
w Przemyślanach

w roku bieżącym.

Dla wiadomości szanownych Obywateli ziemskich i innych właścicieli pasiek, oznajmiam niniejszem, że i w tym roku będę przyjmował uczniów na naukę pszczolnictwa w mojéj pasiece w Przemyślanach.

Kurs nauki rozpoczął się 15 maja, a będzie trwał do końca października, t. j. przez półszosta miesiąca. Wszelako gdy z doświadczenia lat poprzednich okazało się, iż uczeń pojętny i pilny może wykształcić się na dobrego pasiecznika w czterech miesiącach, mianowicie przez czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień, jako główny perjod praktyki pasiecznéj; przeto jeżeli który z uczniów uzdolni się zupełnie w tym krótszym czasie, wyzwolę go już z końcem września, aby wróciwszy do domu, mógł jeszcze zaopatrzyć na zimę pasieki swoje czy swojego pana.

Nie jest konieczną potrzebą aby uczeń umiał czytać i pisać wieśniak niepiśmienny wyuczy się także pszczolnictwa doskonale: radzę tylko dobierać ludzi ciekawych, sprytnych a poczciwych, na którychby się później spuścić można. Wszelako, jeżeliby uczeń przeznaczony był na dozorcę pasiek skarbowych i do kształcenia dla nich pasieczników, byłoby do życzenia, aby umiał czytać i pisać.

Ludziom wprawnym do siekiery i hebla należy przy wyborze dać pierwszeństwo; tacy bowiem nauczą się tem pewniéj przerabiać ule teraźniejsze i wyrabiać nowe.

Co do wieku, nie wybierać chłopców zbyt młodych, bo u tych mało jeszcze zastanowienia.

Na fundusz zakładu płaci się przy wstępie ucznia 25 złr. m. k. Uczniowie ubodzy, którzy wywiodą się świadectwem swego Parocha, potwierdzonem przez przynależny c. k. urząd powiatowy, wolni są od téj opłaty.

Uczeń przysłany z ręki możnéj, lub własnym kosztem utrzymujący się, potrzebuje na swoje utrzymanie miesięcznie 7 — 10 złr. m. k. według rozmaitości wieku i mieszkania. Ja nie przyjmuję do siebie uczniów na wikt, lecz łatwo go dostać wraz z pomieszkaniem w miasteczku. Prosty wikt wiejski wraz z pomieszkaniem, praniem bielizny dostanie u tutejszych gospodarzy za 7 złr. m. k. miesięcznie, a jeżeli uczeń niewymyślny, to i z tych oszczędzi sobie jeszcze

jaki grosz na potrzebę obuwia i odzieży.

Uczniowie zamożni mogą dostać tu wikt i mieszkanie w domach przyzwoitych, za cenę umiarkowaną.

Kto nie zechce oddać pieniędzy na utrzymanie do rąk ucznia może przysyłać takowe co miesiąc pocztą na moje ręce. W tym razie wypłacam co 14 dni należytość gospodarzowi z góry, uczniowi zaś daję co widzę potrzebnem na mniejsze wydatki; a jeżeli przez ciąg kursu jaki grosz oszczędzi się, uczeń sprawia sobie, wracając do domu, odzież jaką, albo buty, co jest zachętą i do pilności i do oszczędności. Proszę tylko, aby wyznaczenie było przesyłane regularnie, tygodniem przed końcem każdego miesiąca, gdyż ja nie jestem w stanie dawać forszusów pieniężnych.

Odzież ucznia będzie jaką kto ma, byle miał się czem okryć w czasie chłodnym w jesieni.

Każdy uczeń ma mieć siekierę, hebel i dłutko, albo 1 złr. 40 kr. na kupno tychże, albowiem oprócz nauki pszczolnictwa, muszą wszyscy bez wyjątku robić w warsztacie, aby przyuczyli się sporządzać ule i narzędzia pasieczne.

Dla wykazania się przed zwierzchnością winien każdy uczeń mieć kartę legitymacyjną. Każdy uczeń bez względu na stan i wiek poddaje się w moim zakładzie bezwarunkowo najściślejszéj subordynacji. Nieposłusznych, niemoralnych i próżniaków odesłałbym zaraz, wraz z zaliczką pieniężną do domu.

Nauka rozpoczyna się od wykładu teorji pszczolnictwa jako podstawy całéj umiejętności, poczem następuje praktyka pasieczna. Uczniowie muszą przez cały czas nauki robić koło pszczół w moich pasiekach wszystko co wypadnie, pod mojem okiem i kierunkiem, z czem połączone jest zawsze objaśnienie każdéj czynności i zastosowanie teorji do praktyki. Gdy zaś umyślnie dla nauki utrzymuję pszczoły nie tylko w ulach Dzierżonowskich, lecz także we wszystkich gatunkach ulów krajowych stosownie poprawionych i urządzonych; ma więc uczeń sposobność kształcenia się wszechstronnie tak w teorji jak i w praktyce pasiecznéj; musi więc wyrobić się na dobrego, umiejętnego pasiecznika.

Aby dostarczyć wam takich ludzi do pasiek waszych szanowni Obywatele, to jest celem zakładu mojego i wszystkich usiłowań moich. W przeszłym roku wyuczyłem pasieczników przeszło dziewiędziesięciu: obym mógł rozproszyć ich po kraju jak najwięcéj, abym pszczolnictwo, ta tak wielce intratna gałęź gospodarstwa wiejskiego, wróciło do dawnéj swéj świetności.

Przemyślany w Brzeżańskiem, d. 5 marca 1859 r.

Julian Lubieniecki.

METODY POSTĘPOWANIA PRZY POGŁĘBIANIU.

(Dokończenie, patrz Ner. 20 Przeglądu)

Osiągnie się to jak można najzupełniéj za pomocą orania w rozmaitéj głębokości i silnego a głębokiego bronowania w porze kiedy grunt jest najpulchniejszy, a więc zaraz po orce, w połączeniu tych czynności z walcowaniem.

Co się tyczy wyboru pierwszych płodów do uprawy na tak przekształconym gruncie, takowy jest już poczęści w powyższych prawidłach wskazany; nie powinny one tamować ciągłego wystawiania ziemi na działania atmosfery przez uprawki powierzchowne. Z drugiéj strony należy wybierać rośliny z silnemi korzeniami i takie które świeży grunt lubią albo go przynajmniéj znoszą; dlatego położylibyśmy w pierwszym rzędzie płony okopowe, do których także liczymy rzepak. Tu mamy dostateczny wybór pomiędzy ziemniakami, burakami, karpielami, marchwią, bobem, rzepakiem: wszystkie mają silne organa korzeniowe, szukają pożywienia swego więcéj w głębi, tak, że nawet poczęści nie wchodzą zupełnie w bezpośrednie chemiczne stosunki z wyższą warstwą gruntu, utrzymują powierzchnią jego wolną, wymagają okopywania podczas swego wzrostu i znoszą nowo wydobyty zupełnie świeży grunt.

Czynności poprzedzające pogłębianie, albo też takowe zastępujące. Tu należy spulchnienie dna brózd bez mięszania go z wierzchnią warstwą. Bardzo jest stosownem, aby czynność ta poprzedziła kilka razy właściwe pogłębienie; spodni albowiem pokład wchodzi przez to w zetknięcie z kwasem węglowym i amonjakiem, jeżeli już nie wprost z powietrza, to jednak przyniesionych z wodą, która je z powietrza i z humusu zaczerpnęła, co wpływa na zmianę jego składu i formy skupienia.

W niektórych wypadkach osiąga się część fizycznych wpływów właściwego pogłębiania już przez to niezupełne nawet postępowanie. Co się tyczy chemicznych skutków tego półśrodkowego postępowania, to te mogą stanowić korzyść, jeżeli zupełne pogłębienie po kilku leciech nastąpi, wyjdą jednak na szkodę, jeżeli się następnie dokładnego pogłębienia nie wykona; ponieważ, jak widzieliśmy, wiele mineralnych i atmosferycznych pierwiastków w organicznem połączeniu przesiąka z prądem wody do spulchnionéj teraz spodniéj warstwy gruntu. Długoletnie spulchnianie spodniéj warstwy z fizycznych względów, sprowadzi ze stanowiska chemicznego potrzebę i umożebni wydobycie na wierzch téj warstwy pierwiastkami pożywnemi zwolna nasycanéj; jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że nawet w spulchnioną tylko niższą warstwę silniéj się korzenie zapuszczają. To spulchnienie niższéj warstwy w rzadszych wypadkach uskutecznia się ręcznemi narzędziami, najczęściéj zaś umyślnie do tego urządzonym tak zwanym podskibowcem, który jest bardzo stosownie zbudowanym bez odkładnicy pługiem, i zapuszcza się zaraz za pierwszym pługiem w dno jego brozdy, spulchniając ziemię do żądanéj głębokości bez wydobycia jéj na wierzch.

Nadmienimy jeszcze w końcu o perjodycznem pogłębianiu, powtarzającem się perjodycznie w dłuższym lat odstępie. Użyteczność jego w najczęstszych razach łatwo się da pojąć z tego, co już dotąd w téj mierze wszechstronnie powiedziano.

W regularnym płodozmianie można odbywać to pogłębianie w pewnym oznaczonym roku, w tym mianowicie, po którym

głęboko wkorzeniające się rośliny następują, przyczem szczególniéj zwrócić należy uwagę na koniczyny, które wprawdzie nie w pierwszym jednakże już w drugim roku po zgłębieniu mogą przypadać, ponieważ lubią grunt bardzo spulchniony; z powodu wszelako wspólnie z niemi sianego ziarna, swych delikatnych wypustków korzeniowych i osłoniętego gruntu byłyby w pierwszym roku niestosowne.

To perjodyczne pogłębianie nie stanowi bynajmniéj sprzeczności z naszem ciągłem pogłębianiem czyli głęboką orką, i wcale od niéj nie uwalnia przez wszystkie pośrednie lata; chcieliśmy tylko przez to powiedzieć, iż jeżeli przez wszystkie lata orze się bardzo głęboko t. j. np. do rzeczywistéj głębokości korzeni zbożowych, to w niektórych epokach, powtarzających się perjodycznie po pewnym lat przeciągu, należy głębiéj jeszcze orać, a zatem np. do głębokości korzeni koniczyny. W ogóle z tego wszystkiego jasno się tłumaczy o ile jest pożytecznem w każdym oddzielnym roku, przy uprawie rozmaitych roślin, zachowywać pewną rozmaitość co do ostatecznych granic największéj głębokości orki: zawsze bowiem niektóre tylko warstwy gruntu zupełnie będą wypotrzebowane przez korzenie roślin, stosownie do ich rodzaju: przez co też dokładne zachowanie tego prawidła, obok właściwego wyboru płodów, osiągniętem zostanie. Przyjmując tę zasadę, która w ogólności wziąwszy jest prawdziwą, da się też dla téj saméj rośliny, jeżeli ta natychmiast albo wkrótce znowu ma być uprawianą na tem samem polu, wynaleść pewną warstwę gruntu i umieścić ją w położeniu, dla rozszerzania się korzeni téj rośliny najprzyjaźniéjszem, warstwę, która przez tę roślinę podczas jéj ostatniéj uprawy mniéj była wyczerpniętą, a tym sposobem można prędzéj i w krótszych odstępach zaprowadzać uprawę jednych i tych samych roślin, poddając im od czasu do czasu coraz nowe warstwy gruntu, co, jak widzimy, naukę o płodozmianie cokolwiek i na pewien okres czasu uchyla.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie głębokiéj orki z perjodycznem jeszcze głębszem wzruszeniem ziemi, jest bardzo właściwem, a wpływa przeważnie na przyczyny świetnych plonów t. j. na największe o ile możności pożytkowanie z gruntu.

Łatwo może kto zapytać: czy plon gruntu może się podwoić skutkiem jego pogłębienia? Odpowiedź na to rozdzielamy na dwa punkta. Ze stanowiska fizycznego może być plon podwojonym poprzednio, ponieważ pierwiastki pożywne, które się przedtem znajdowały w gruncie i potem się w nim znajdują, skutkiem utworzonego przez pogłębienie właściwego stosunku pomiędzy wodą, powietrzem i t. d., mogą łatwiéj przechodzić w rośliny: ze stanowiska chemicznego mogą również bezwątpienia pierwiastki pożywne w gruncie być przez pogłębienie podwojone; a jeżeli się podwoiły, jeżeli stosunki fizyczne w ogóle są przyjazne, a w szczególności jeżeli przedewszystkiem sprzyjają przechodzeniu atmosferycznych pierwiastków w grunt, a zatem i w korzenie, to bezwątpienia może być plon w niektórych razach podwojonym: wreszcie zapominać nie należy, że nie cała massa świeżo wydobytych pierwiastków gruntowych naraz działa, lecz tylko stosunkowo mała ich liczba, znajdująca się w stanie rozpuszczalnym.

Oby pogląd niniejszy zdołał przekonać o wielorakim pożytku pogłębiania; życzylibyśmy wszelako, aby takowe wykonywanem było przez doświadczonych tylko gospodarzy i ażeby niewłaściwe zastosowanie nie podało w wątpliwość uzasadnionego faktu; okoliczność, na któréj się robiło tyle gospodarczych prób i usiłowań.

(*Hamm. Agron. Ztg*).

PRZEDSTWIENIE REZULTATÓW

z użycia nawozów sztucznych na rolach i łąkach (1)

przez

Jła DEZYDEREGO CHŁAPOWSKIEGO.

„Co do nawozów sztucznych, podzielę takowe na dwa rodzaje: kupne i w miéjscu doprawiane.

Na czele pierwszych stoi guano peruwiańskie. Na lekkich gruntach okazało się tutaj skuteczniéjsze niż na mocnych. Na lekkich pól korca nawet tylko na mórg magdeburgski t. j. 180 prętów kwadratowych (2), już plon i w ziarnie i w słomie znacznie powiększa, ale skutkuje tylko rok jeden: w drugim już roku żadnéj różnicy nie widać pomiedzy plonem sianym po zbożu na guanie i siewem bez guana.

Po guanie następuje saletra chilijska, któréj tylko połowę tyle co guana na mórg używają. Nie jest ona tak pewna jak guano jeżeli po jéj rozsianiu deszcz silny spadnie, to się rozpuści, przesiąknie w ziemię zdaje się głębiéj niż korzenie roślin, i żadnego w tenczas skutku nie wywrze.

Kości mielone są pewniéjsze i zdaje się iż się przyczyniają do związania lekkiéj ziemi; ale i mocnéj są przydatne. Dłużéj skutkują niż guano i saletra, ale są kosztowniéjsze.

Co do nawozów sztucznych które na miéjscu fabrykować można, te wymagają tylko pracy, ale są trudniéjsze do rozwożenia, gdyż są cięższe od mierzwy. Najlepsze w tym rodzaju są komposty ze zwierząt zdechłych lub zabitych, posiekanych i przysypanych dobrą ziemią. Oprawiacze chętnie za małą cenę przywożą zabite lub zdechłe konie, z których skórę na miéjscu ściągają i ścierwo sami ćwiartują na drobne kawałki, które się dobrą ziemią przykrywają. Te mogiły, po sześciu miesiącach lub więcéj podług stanu powietrza (im wilgotniéjsze, tem prędzéj), po prze-

---

(1) Jestto wyjątek z rozpraw Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

(2) Więc 36 garncy na mórg n. p. lub Wiedeński.

robieniu i zmięszaniu całéj kupy, najsilniejszy dają nawóz na wszelkie ziemie przydatny, i to w małéj ilości, mianowcie zaś skuteczny na łąki.

Z różnych odchodów w gospodarstwie i w domu, osobliwie z wychodków, można robić komposty, wywożąc je i mięszając z dobrą ziemią w kupy regularnie podługowate, na cztery stopy wysokie, które się jeszcze polepszą, jeżeli różną cieczą polewane będą."

Czł. Tow. *Dyzma Chromy* następne w téj kwestji daje sprawozdanie.

Zanim przystąpię do odpowiedzi na pytanie stawione, wspomnę poprzednio co mnie spowodowało do przeistoczenia roli ornéj na łąkę wieczystą.

Krzeszowice mają znaczną część ornéj ziemi, która leżąc pomiędzy górami, stanowi płaszczyznę rzekami i strumieniami poprzeżynaną, a która dawniéj była stawem znacznej objętości.

Gleba téjże równiny jest lekka, składająca się z piasku, gliny i próchnicy, miéjscami mniéj miéjscami więcéj, a nawet zbytecznie wilgotna. Z powodu słabéj spojności, zbytecznéj obfitości pruchnicy, a przytem braku fosforanu wapna, gleba ta niekwalifikowała się nigdy pod uprawę roślin kłosowych, gdyż zboże czy to ozime czy jare w téj roli posiane, bujało niesłychanie, a wykłosowane już po miernym deszczu kładło się i chwastami przerastało.

Sprzęt zatem zboża był mozolny i kosztowny — w końcu zbierano massę słomy zbutwiałéj i wymłacano z kopy kilka lub kilkanaście garncy zboża odjemnego; ztąd też dawne rejestra ekonomiczne ciągle straty z tych pól wykazywały. Postanowiono zatem 30 morgów wilgotniejszych zamienić na łąki suche, a 40 morgów mniéj wilgotnych na łąki nawadniane, a tak w trzech latach przybyło folwarkowi 70 morgów łąk, z których nietylko się opędza potrzeby folwarku, ale się i znaczna ilość siana spienięża.

Łąki te uprawialiśmy po rzepaku, burakach i bobach dobrze wygnojonych, połowę tychże obsiewaliśmy na wiosnę a drugą połowę w jesieni. Na zimę całe pole było na równo zorane, a wczas na wiosnę powtórnie płyciéj wyorane. Zaraz po wyoraniu bronuje się świeża rola kilkakrotnie i natychmiast obsiewa.

Siew wymaga tylu ludzi ile gatunków nasienia wybrano; cała łąka obsiewa się w dłuż i w szerz, gdyż tylko w ten sposób siew może być równy, a przy najmniéjszym wietrze wypada poprzestać z siewem. Po obsianiu bronuje się rola broną cierniową, a w końcu przygniata się ją ciężkim walcem.

W pierwszym zaraz roku wypada młodą łąkę kosić 2—3 razy, inaczéj bowiem młoda trawa zamiast zakorzenienia się i krzewienia, wysila się zanadto, i taka łąka już się nigdy dobrze nie zadarni.

Celem robienia doświadczeń z różnemi pognojami, wybrałem łąkę 6 1/2 morgi wynoszącą, która przed dwoma laty była założona, i którąśmy następującemi trawami, koniczami i ziołami obsiali.

Alopecurus pratensis — Wyczyniec łąkowy 21 1/2 fnt.
Antoxantum odoratum — Tomka wodna . 21 1/2 „
Festuca pratensis — Kostrzewa łąkowa . 21 1/2 „
Holcus avenaceus — Rejgras francuzki . 21 1/2 „
Lolium perenne — Rejgras angielski . . 71 1/2 „
Poa pratensis — Wiklina łąkowa . . . 30 1/2 „
Poa nemoralis — Wiklina gajowa . . . 21 1/2 „
Holcus lanatus — Trawa miodowa . . . 18 1/2 „
Agrostis stolonifera — Mietlica rozłogowa 6 1/2 „
Lolium aristatum — Rejgras włoski . . 39 3/4 „
Dactilis glomerata — Psia trawa . . . . 55 1/8 „
Festuca ovina — Kostrzewa owcza . . . 13 3/4 „
Achillea millefolium — Krwawnik . . . 7 1/2 „
Carum — Kmin . . . . 7 1/8 „
Vicia cracca — Wyka ptasia . . . . . 27 1/2 „
Medicago falcata — Lucerna sierpowata . 13 3/4 „
Trifolium hybridum — Szwecka koniczyna 13 3/4 „
Trifolium medium — Koniczyna łąkowa . 27 1/2 „
Medicago sativa — Lucerna . . . . . 12 1/4 „
Trifolium repens — Konicz biały . . . 12 1/4 „
Phleum pratense — Brzanka łąkowa . . 36 3/4 „
Razem . . . 500 3/4 fnt.

Czyli na mórg funtów wiedeńskich 77.

W następnym roku po zasiewie, wydała ta łąka z dwu pokosów 100 centnarów siana i 110 centnarów potrawu, czyli razem 210 centnarów, więc z morgi 32 i pół cent. siana. Trzeci pokos któryby był dał najmniéj 10 cent. siana z morgi, służył jałownikowi za pastwisko.

Łąkę 6 i pół morgów obejmującą, a która była ze wszystkich nowo założonych łąk najgorszą (gdyż inne wydawały z morgi 50—55 cent. siana), podzielono na 13 parceli półmorgowych, i 28 kwietnia 1858 r. gnojono wszystkie parcelle, a tabella następująca wykaże ilość i jakość zużytego nawozu, a zatem przedstawi zbiór siana z każdéj parrcelli.

Numre Parcelli	Jakość i ilość Nawozu	Wartość Nawozu.		Zebrano Siana		Zebrano Potrawu		Zebrano Razem		Zbiór przed gnojeniem		w skutek gnojenia zebrano więcéj		UWAGA
		fl.	kr.	ctr.	fnt.	ctr.	fnt.	ctr.	fnt.	ctr.	fnt.	ctr.	fnt.	
1	Kwiat słodu korcy 10 . .	5	—	13	20	5	80	19	—	16	15	2	85	
2	Kwiat słodu korcy 20 . .	10	—	18	80	8	20	27	—	—	—	10	85	
3	Guano pół cnt.	5	—	13	50	4	50	18	—	—	—	1	85	Z powodu ciągłéj posuchy Guano nie wywarło skutku.
4	Guano 1 cnt.	10	—	13	70	5	30	19	—	—	—	2	85	
5	Kości 90 fnt. rozpuszczonych 30 fnt. kwasu siarczanego	5	14	15	40	4	—	19	40	—	—	3	25	
6	Kości 180 f. rozpuszczonych 60 fnt. kwasu siarczanego	10	28	13	50	6	80	20	30	—	—	4	15	
7	Kości 180 fnt. nierozpusz.	—	—	12	40	7	30	19	70	—	—	3	25	
8	Kompost 60 cent . . .	5	—	15	40	8	20	23	60	—	—	7	45	
9	Kompost 120 cnt. . . .	10	—	12	10	8	50	20	60	—	—	4	45	
10	Bez nawozu	—	—	10	50	6	90	17	40	—	—	1	25	
11	Popiół 10 korcy	5	—	12	—	7	70	19	70	—	—	3	55	
12	Popiół 20 korcy	10	—	12	80	8	60	21	40	—	—	5	25	
13	Gnojówka 60 wiader . .	6	—	13	90	7	—	20	90	—	—	3	75	

Że rezultat z tych pognojów nie był tak świetny jakbyśmy się mogli spodziewać, przypisać należy jedynie posuszy i wiatrom téj wiosny panującym, które tak na wszystkie niemal łąki jako i kie-

szenie szlacheckie niesłychanie szkodliwie wpłynęły.

Dlatego też nieprzestanę na tem jednorazowem doświadczeniu, ale jeżeli Bóg doczekać pozwoli, zamawiam sobie anielską cierpliwość szanownego Zgromadzenia na które inne zebranie, na którem będę chciał przedmiot dla rolnictwa naszego tak ważny, a który tą razą z przyczyn elementarnych nieco mniéj wypadł korzystnie, w lepszym przedstawić świetle.

Siano z tych nowo założonych łąk zda mi się być tak pięknem i pożywnem, że sobie nie mogę odmówić przyjemności przedstawienia małéj próbki szanownemu Zebraniu.“

Czł. Tow. *Siegler v: Eberswald* tak w tymże przedmiocie przemawia. . . . .

„Niewiele jest gospodarstw w którychby tyle produkowano nawozu bydlęcego, aby rozleglejsze użycie sztucznych środków nawozowych mogło się zdawać zbytecznem.

Chemja rolnicza przekonała, iż przez obfite nawożenie wypladza się też bogatsze w azot, a więc pożywniejsze rośliny. Jeżeli przeto pragniemy z wyczerpanego i ubogiego w nawóz gruntu, szybko piękne osiągnąć plony i nie ograniczać się jedynie na zbyt wolno do wymagań czasu skutkujący wzbogacający rolę płodozmian, natedy użycie sztucznych środków nawozowych staje się dla każdego rolnika koniecznością, tem bardziéj, iż kto dziś poprzestaje na zbiorach z pól na pół znawożonych, zrzeka się dobrowolnie należytego z gruntów swoich dochodu.

Aby wszelako uniknąć możebnych strat, na jakieby narazić mógł niewłaściwy wybór albo mylne zastosowanie sztucznych nawozów, a w ocenieniu ich wartości nie zbłądzić, wymiana wzajemna zebranych w téj mierze doświadczeń jest niewątpliwie najpewniejszym praktycznym środkiem, w wypadkach mianowicie gdzie teorja do oznaczenia wartości sztucznych nawozów, żadnych szczegółowych nie może udzielić przepisów, albo się też często niedostateczną okazuje; skoro według różności gruntu, klimatu, położenia i uprawianéj rośliny, różne też jest działanie środków nawozowych.

Z pomiędzy tak rozlicznych rodzajów znajdujących się w handlu sztucznych nawozów, nie używałem dotąd jak kości samych i z kwasem siarkowym przyprawianych, a w ostatnich trzech latach także guana na obszerne rozmiary. Aby zaś nie narażać się na kupno fałszowanego często w handlu towaru, każę u siebie tłuc i przyprawiać kości, a względem azotu zawartego w guanie, przekonywam się zawsze przez wyprażenie go w ogniu, z wagi pozostałego popiołu. —W roku zeszłym przymuszony byłem odesłać jednemu domowi handlowemu w Wrocławiu 30 ctr. guana, w którem znajdowało się 90% przymięszanéj gliny i gipsu co w porównaniu z siłą nawozową prawdziwego guana przedstawia na każdym centnarze 7 złr. 30 kr. straty; przy zaniedbaniu przeto należytéj przezorności zostałbym był oszukany na 225 złr. —W Saxonji, we Francji, w Anglji istnieją, o ile mi wiadomo, dla ochrony gospodarstwa narodowego, prawne przepisy, kładące możliwą tamę fałszowaniu podobnych fabrykatów. Opieka pod tym względem ze strony Wys. Rządu w Austrji okazuje się tem bardziéj potrzebną, iż jedynie brak zaufania w dobroć towaru i tak często doznawane dotkliwe straty stoją na przeszkodzie powszechnemu używaniu sztucznych środków nawozowych, będących najsilniéjszą dźwignią naszéj pomyślności krajowéj.

Grunt na którym od lat 12stu używam z najlepszym skutkiem wzmiankowanych środków nawozowych, jest nieprzepuszczająca wodę zwięzła glinka, składająca się z 68% gliny, 28% piasku i 4% innych części mineralnych. Wysokość położenia wynosi 700 do 800 stóp nad poziom morza. Jakkolwiek ten rodzaj gruntu nazywany bywa w zwykłéj mowie pszennym, to jednak z powodu stosunków klimatycznych żyto lepiéj się na nim u daje.

Na zupełnie wyczerpanym gruncie otrzymałem jednaki wypadek zbiorów:

z 200 ctr. nawozu bydlęcego
10 „ tłuczonych kości,
6 „ kości przyrządzonych z kwasem siark.
3 „ guana.

Trzy sprzęty wydały w 1ym roku 6 ziarn żyta,
„ 2gim „ 4 „ „
„ 3cim „ 7 „ owsa

Na nawozie bydlęcym i kościach przyrządzonych z kwasem siarkowym było o 20% więcéj słomy, na guanie [zaś i czystych kościach żyto ważyło o 10 funt. więcéj na korcu. Kilkoletnie też doświadczenie przekonało mnie, że ozimina na sztucznych nawozach mniéj podlega wymarzaniu.

Jeden centnar guana rozsiany na wiosnę na morg słabo stojącéj oziminy, wywarł skutek połowicznego znawożenia obornikiem. Zastosowanie tych sztucznych nawozów na płony jaremniéj się opłaca, a częstokroć nawet pozostaje bez skutku, wyjąwszy guano pod buraki albo ziemniaki; dla osiągnięcia jednak najwyższéj korzyści, radzę każdemu gospodarzowi używać pod plony okopowe w połowie nawozu bydlęcego, a w połowie guana.

Zrobiłem też w mojéj praktyce doświadczenie, że kości użyte na nawóz w uprawie paszy, wydają trawę którą bydlęta niechętnie jedzą; amonjakalny bowiem gryzący zapach kości zwierzęcych udziela się z gruntu paszy i tym sposobem staje się dla bydła nieprzyjemnym.

Mniéj skutecznemi, a nawet w pewnych okolicznościach szkodliwemi bywają te rodzaje nawozu na gorącym gruncie piaskowym. Z przezorności radziłbym każdemu gospodarzowi robić pierwéj doświadczenia na małych przestrzeniach.

Nie jest dla rolnika obojętną, a często nawet decydującą ,o skuteczności tych nawozów dokładną znajomość, jak winny być przyrządzone, kiedy i jak mają być użyte, zawleczone broną czy też przyorane; to bowiem stosownie do gatunku roli i mającéj być na niéj uprawianéj rośliny, ważnym ulega zmianom. Tak np. gani jeszcze wielu gospodarzy za szybko działające, kwasem siarkowym rozpuszczone kości, mniemając, iż ponoszą przez to stratę pieniężną: dobrze wszelako obliczający gospodarz rychło się o błędzie w téj mierze przekona, i właśnie używanie nierozpuszczal-

nych, zwolna działających kości za niepotrzebne zwiększenie kapitału obrotowego poczyta; tu bowiem potrzebować będzie trzech lat aby mu się zwrócił kapitał z procentem, kiedy kości z kwasem siarkowym już go po upływie roku zwracają.

Względem nadzwyczajnych korzyści, jakie rozumny gospodarz z użycia wymienionych nawozów pomocniczych ciągnąć może, nie powinno by już żadnéj być wątpliwości, to bowiem liczne stwierdziły doświadczenia; starać się tylko należy o nabycie dobrego towaru.

Prawdziwe guano zawiera w sobie 60%: dobre kości niepozbawione kleju 30% lotnych części azotnych, które przy spaleniu uchodzą; z guana zatem pozostać winno 40, a z kości 70% popiołu. Według tego więc, czy więcéj lub mniéj okaże się tych bezcennych pozostałości wapna, ziemi, piasku, gipsu, może dokładnie sam gospodarz wewnętrzną wartość tych surrogatów nawozowych ocenić.

Zanim rzecz skończę, pozwolę sobie zwrócić uwagę Szan. Zgromadzenia na korzystny skutek polewania stajennego gnojowiska od czasu do czasu gnojówką rozwiedzionym kwasem siarkowym. Wiadomo iż amonjak stanowiący najcenniejszą część składową pognoju zwierzęcego, jest bardzo lotny; a zdaje mi się iż nie przesadzę, utrzymując, że skutkiem fermentacji 50% azotu uchodzi z gnojowiska w powietrze, bez żadnego dla nas pożytku. Przez polewanie go rozcieńczonym kwasem siarkowym ulatniający się amonjak zostaje pochwycony, a postępowanie te proste i niekosztowne całkowitą siłę nawozową gospodarstwu zapewnia. Manipulacja ta najdokładniéj się odbędzie, jeżeli ściołkę pozostawimy 8 dni pod bydlem, a przed jéj wyrzuceniem polejemy kwasem siarkowym. Jeden eimer gnojówki z 50 funtami kwasu siarkowego wystarczają najzupełniéj do odpowiedniego polania całotygodniowego nawozu od 40 sztuk bydła. Gryzący zapach, mianowicie w stajniach końskich, znika zupełnie przy użyciu kwasu siarkowego, co najlepszym jest dowodem uwięzienia lotnego amonjaku.

Odpowiednie urządzenie gnojowisk i racjonalne obchodzenie się z obornikiem jest niestety w największéj liczbie gospodarstw w sposób do nieprzebaczenia zaniedbane; a przecież na téj kopalni złota pomyślność nasza polega. Ileż to tysięcy reńskich, które za granicę na kupno sztucznych nawozów wychodzą, mogłyby pilnością i oględnością być zatrzymane w worku rodzinnym!"

Po odczytaniu tych sprawozdań, szanowy delegat Tow. rol. Warszaw. *Aleksander Ostrowski* nadmienia, iż doświadczenia w Król. Pol. przedsiębrane przekonały, że sztuczne nawozy używane na łąki nie okazały się korzystnemi. Przytacza również przykłady z doświadczeń wykonanych w Hohenheim przez *Weckherlina*, który zanawoziwszy jednę parcellę łąk guanem, a drugą obok pozostawiwszy bez nawozu, przekonał się, iż nawożenie to nie okazało korzyści odpowiedniéj. Następca jego *Walz* nawoził łąki kompostem, lecz i to się nie opłaciło. Szanowny delegat przedstawia tedy, iż daleko korzystniéjszem w tym celu jest nawodnianie; które jednak wymaga ścisłego przestrzegania wszystkich żądanych warunków, inaczéj bowiem stratę tylko przynieść może. Środek ten nastręcza sposobność korzystania z części urodzajnych roli spłukiwanych przez wodę, i dokonania tego sztuką, co się odbywy w naturalnym biegu rzeczy przy tworzeniu się żyznych łąk samorodnych. W ogóle łąki nawodniane tę przedstawiają korzyść iż nie wymagają użycia nawozu dla roli potrzebnego, ale owszem dostarczając obficiéj paszy, przymnażają nawozów. Przytacza roboty w tym kierunku wykonane na wielkie rozmiary przez rząd Belgijski w Kampinie i zdanie inżyniera *Kelhof*, który utrzymuje iż morg łąki dostatecznie nawodnionéj może wydać 130 ctr. siana; co jednak zależy stanowczo od ilości wody mogącéj być na ten cel użytéj, tak dalece, iż jeżeli nie jest dostateczną, a zamiast zalania naraz pół morga, wystarcza tylko do zalania jednocześnie 1/3 morga, to już produkcja siana zniża się do 80 ctr. z morga.

Czł. *Siegler v. Eberswald* w mniemaniu, iż poprzedni mowca zdaje się niejako powątpiewać aby nawodnienie łąk używane było w Galicji, tłómaczy się, że dlatego tylko w sprawozdaniu swem o niem nie wspomniał, gdyż sądził że to nie wchodziło w obręb stawionego pytania, odnoszącego się głównie do sztucznych nawozów. Nadmienia przeto, iż sam od lat wielu środka tego używa, że skutkiem nawodniania podwoiła się u niego produkcja siana co do ilości, ale gatunek jego pogorszył się, znikły bowiem dobre trawy, a przeważają kwaśne; co przypisuje wodzie nieżyznéj, spływającéj z jałowych gruntów górskich. Koszt urządzenia jednego morga, przez robotnika sprowadzonego z Hanowerskiego, wynosi u niego 150 złr. m. k.

Czł. Tow. *Chromy* twierdzi, iż na dobroć siana nie tyle wpływa rodzaj użytéj do nawodnienia wody, jak raczéj należyte urządzenie irrygacji. Przekonał się o tem w Krzeszowicach, gdzie pomimo użycia wody wcale nieżyznéj, bo także z gór spływającéj, jeżeli tylko nawodnianie dobrze było urządzone, to skutkiem irrygowania i gatunek traw jest lepszy. Sam zastał w tym majątku przed kilku laty 40 morgów nieodpowiednio urządzonych, i tam rzeczywiście były trawy bardzo nędzne; ale osuszywszy tę łąkę rowami, zebrał z niéj w roku zeszłym, zamiast dawniéj 12, 55 ctr. z morga wybornego siana.

Pan *Ostrowski* nie przeczy, iż rodzaj wody użytéj do nawodniania może wywrzeć wpływ na produkcją i dobroć siana; znane mu są jednak wypadki, gdzie i źródlana woda dobre wydała skutki, a inna woda na téjże samej łące źle służyła; bezwzględnie przeto źródlanéj wody potępiać nie można. Twierdzi wreszcie, iż na wybornych łąkach, irrygacja może pogorszyć trochę gatunek trawy, ale na bardzo złych pewno w każdym razie poprawi.

Czł. *Erazm Niedzielski* zwraca uwagę, iż nie wszystkie łąki uzdolnione są do irrygacji; nadmienia zaś, iż u niego niektóre psuły się skutkiem nawodnienia. Dlatego też, gdzie spostrzeże pogorszanie traw i wyrastanie chwastów, każe w jesieni poorać, pozostawia w ostréj skibie przez zimę, a na wiosnę zasiewa z owsem trawy i zabronowuje, a tym sposobem kolejno poprawia łąki.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 21 maja 1859 r. Od ostatniego sprawozdania cieszymy się najpiękniejszą pogodą, a przechodzące ciepłe deszcze działają skutecznie na rozwinięcie wegetacji. Zasiewy wiosenne i pszenica nic do życzenia nie zostawiają. Na stan pól żytnich ciągle zachodzą skargi.

Targi Angielskie zaczynają się ustalać. Po gwałtownem w ostatnich tygodniach podniesieniu i niczem nieusprawiedliwionym upadku; w zeszły poniedziałek ceny pszenicy podniosły się o 3—4 szyl. We środę i w piątek mniej było ożywienia; kupcy ofiarowali ceny niższe, ale trzymający zboże nie chcieli poddać się zniżeniu.

Targi Szkockie i prowincjonalne tymże samym co Londyńskie uległy fluktuacjom.

We Francji na nowo w życie wprowadzona skala ruchoma żadnego na handel zbożowy nie wywarła wpływu, a ceny stosownie do obfitości dowozów, albo się podniosły albo uchyliły ze stałą jednak ku podwyższeniu dążnością.

W Ameryce mąka i pszenica stanowczo na wyższych utrzymały się notowaniach.

W Hollandji i Belgji ruch był większy, a ceny ogółem przybrały. Toż samo i o inych morza Niemieckiego portach powiedzieć możemy.

Na naszéj giełdzie żądanie na pszenicę było dobre, a za bardzo piękną pszenicę zapłacono 605 guld. Inne gatunki 10—20 guld. na łaszcie płacono drożéj, a i ordynaryjne porosłe partje łatwy znajdowały odbyt. Żyto tylko znacznie upadło w cenie i od zeszłéj soboty notujemy zniżenie pełnych 20 guld.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt. 545, żyta 220, jęczmienia 40, grochu 13.

Płacono za łaszt:	wagi hol.	guld. prus.	wagi pol.	korz. rs. k.	warsz. rs. k.
Pszenicy . .	123 do 129	400 do 450	231 do 243	5 6	do 5 64
„	130 „ 134	480 „ 550	243 „ 252	6 7	„ 6 96
„	135 „ 138	565 „ 595	254 „ 260	7 14	„ 7 52
Żyta	— „ 130	303 „ 330	— „ 245	4 12	„ 4 49
„ polskiego	— „ —	— „ —	— „ —	—	„ —
Wyki . . .	— „ —	— „ —	— „ —	—	„ —
Owsa . . .	— „ —	— „ —	— „ —	—	„ —

Toruń: przebyło łasztów pszenicy 1703, żyta 2966, grochu 202 jęczmienia 30, siemienia 130, krup 313 ctr. belek i okrąglaków sosnowych 36344, belek dębowych 1597. 67 łaszt. balów, 47 łaszt. klepek.

Sprzedano 800 okrągł. sos. po 4 tal. szt. $^{11}/_{11}$ 40 stóp dług.
„ 700 „ „ „ 3 „ „ $^{10}/_{10}$ 38 „ „

Kursa zamian: Londyn 193, Hamburg 43½, Amsterdam 100.

Aleksander Makowski et comp.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta) Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto rs.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Mąka przenna rs.	Mąka przenna k.	CENY INNE Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.	Siana cetnar rs.	Siana cetnar k.	Słomy fura rs.	Słomy fura k.	Sążeń drzewa rs.	Sążeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Masła funt rs.	Masła funt k.	Okowity garn. bez akc. rs.	Okowity garn. bez akc. k.
Częstochowa	6	—	3	—	2	70	6	—	2	40	3	75	1	5	.	—	—	—	1	20	6	—	3	75	45	—	50	—	25	—	—	—	—	22	—	40
Kalisz	5	55	3	45	3	—	6	—	2	70	3	—	1	20	—	—	—	—	1	-	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	—	40
Kaluszyn																																				
Kielce	4	27	1	95	1	95	4	10	1	64	1	70	—	42	—	—	—	—	1	25	4	50	1	80	38	—	75	—	30	—	3	—	—	2[illegible]	—	74
Lipno																																				
Lublin	4	25	1	90	1	72	2	85	1	95	2	5	—	70	—	—	—	-	—	67	2	—	4	40	—	—	—	—	18	—	—	—	—	21	—	—
Łomża	6	50	2	65	2	70	4	50	2	25	2	25	1	35	—	—	—	—	1	20	6	—	4	20	30	—	45	-	36	—	3	90	—	25	—	45
Łęczyca	5	40	3	-	2	70	—	—	2	70	2	70	—	75	—	—	—	—	1	5	—	—	3	-	—	-	—	—	—	-	—	—	—	20	—	45
Łódź	6	75	3	15	2	70	6	—	2	40	2	15	—	90	—	—	—	—	1	—	8	50	6	—	36	-	45	-	36	—	-	—	—	22	—	45
Łowicz																																				
Marjampol																																				
Piotrków	3	25	2	69	2	84	—	—	2	13	—	—	—	75	—	—	—	—	1	35	2	88	2	—	42	—	—	—	30	—	4	—	—	20	—	45
Płock	4	50	3	15	2	40	4	—	2	40	2½	70	—	81	—	—	—	—	1	50	5	—	4	50	37	50	45	—	25	—	—	—	—	22	—	52
Przasnysz.	5	—	2	85	2	40	5	40	2	95	2	25	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	—	35
Radom	4	65	2	25	2	—	3	60	1	72	2¼	—	—	60	—	—	—	—	—	60	3	60	3	60	30	-	42	—	27	—	—	—	—	26	—	60
Sandomierz.																																				
Siedlce																																				
Suwałki	5	70	2	70	2	70	4	80	2	25	2	55	1	5	—	—	—	—	1	25	3	75	3	75	38	—	35	—	20	—	—	—	—	20	—	45
Tomaszów																																				
Warszawa	5	30	3	16	2	84	4	10	2	50	2	50	1	10	—	—	—	—	1	35	8	—	8	10	39	36	60	—	18	—	—	—	—	20	—	55
Włocławek																																				
Włodawa																																				
Wyszogród																																				
Zakroczym	5	—	3	—	2	70	5	40	—	—	2	40	—	80	—	—	—	—	1	35	7	—	5	50	30	-	50	—	22	50	—	—	—	22	—	45

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) maja 1859r. —Cenzor, *Antoni Funkenstejn*